

Michał Smętkowski*

GŁOS W DYSKUSJI

W projekcie przepisów prawnych, przygotowanych przez działający przy Mieście Lesznie Zespół, którego autor niniejszego głosu był członkiem, mających na celu zwalczanie tzw. dopalaczy zaproponowano wprowadzenie rozdziału 6b pt.: „Zwalczanie środków zastępczych przez jednostki samorządu terytorialnego”. W rozdziale tym umieszczono nowy typ wykroczenia wskazany w art. 52b ust. 1 o następującej treści: „Kto w ramach lub pod pozorem prowadzenia działalności gospodarczej udziela innej osobie środki zastępcze służące do odurzania człowieka, zwłaszcza sugerując jednocześnie inne ich właściwe przeznaczenie, podlega karze grzywny do 100 000 zł”. Ustęp drugi regulacji wskazuje iż: „Usiłowanie, podżeganie i pomocnictwo są karalne”. Z kolei w ustępie trzecim wskazano, iż: „Tej samej karze podlega, kto nie stosuje się do nakazu określonego w art. 52c oraz nakazu określonego w art. 27c pkt 2 Ustawy z dnia 14 marca 1985r. o Państwowej Inspekcji Sanitarnej”.

Poniżej pragnę przedstawić kilka argumentów przemawiających za wskazanym uregulowaniem proponowanego wykroczenia oraz omówić niektóre znamiona ustawowe tego czynu.

W praktyce handel tzw. dopalaczami przebiega w sposób następujący. Sprawca prowadzący bliżej nieokreśloną działalność gospodarczą wynajmuje lokal użytkowy, a następnie dokonuje w nim sprzedaży produktów, które nazywane są „przedmiotami kolekcjonerskimi” lub „amuletami”. Nazwy te mają stwarzać pozór, iż oferowane produkty nie są przeznaczone do spożycia przez

* Michał Smętkowski, Prokuratura Rejonowa w Lesznie, adres e-mail: leszno@poznan.po.gov.pl

ludzi. Oczywiście zarówno sprzedający, jak i kupujący mają pełną świadomość, iż pod nazwą kryją się różnego rodzaju „dopalacze”. Po ujawnieniu przez organy ścigania tego procederu sprzedający, licząc na uniknięcie odpowiedzialności karnej, najczęściej tłumaczy się, iż na opakowaniach nie znajduje się informacja o tym, iż dana substancja jest przeznaczona do spożycia. Przerzuca w ten sposób niejako winę za skutek spowodowany zażyciem substancji wyłącznie na nabywcę. Jednocześnie próbuje w ten sposób uniknąć obowiązku przeprowadzenia wymaganych odrębnymi przepisami badań produktów spożywczych. Stąd propozycja zawarcia we wskazanym wyżej przepisie zwrotu „zwłaszcza sugerując jednocześnie inne ich właściwe przeznaczenie”. Jej celem jest uniemożliwienie sprawcy tłumaczenia się, iż sprzedawany produkt nie był przeznaczony do spożycia przez ludzi.

Użyte w art. 52b ust. 1 słowa: „w ramach lub pod pozorem prowadzenia działalności gospodarczej” pozwalają na objęcie ściganiem nie tylko osoby prowadzące działalność gospodarczą na własny rachunek, ale także zatrudnionych przez nie pracowników. Powyższa regulacja ma na celu uniknięcie często spotykanej w praktyce sytuacji, gdy właściciel przedsiębiorstwa nie przebywa w miejscu prowadzenia działalności i najczęściej ukrywa się przed organami ścigania, zatrudniając do bezpośredniej sprzedaży różne przypadkowe osoby, które często nawet nie znają swego pracodawcy. By uniknąć wątpliwości interpretacyjnych, warto byłoby rozważyć uszczegółowienie tego przepisu poprzez dodanie zwrotu: „przez siebie lub inną osobę”. Takie sformułowanie normy prawnej ma także na celu penalizowanie zachowań polegających na sprzedaży „dopalaczy” przez osoby fizyczne, nieprowadzące działalności gospodarczej, np. na straganach czy też przenośnych stoiskach, których wygląd może wprowadzić nabywców w błąd i wzbudzić w nich przekonanie, że sprzedaż dokonywana jest w ramach prowadzonej działalności gospodarczej.

W art. 52e projektu nowelizacji wprowadzono jako oskarżyciela publicznego organy samorządu terytorialnego, tj. wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, oraz upoważniono je do delegowania tej roli na osoby przez nie upoważnione, a w szczególności Straż Gminną. Podstawą tej regulacji jest przekonanie, iż organy te mogą sprawniej i szybciej reagować na ujawnione przypadki handlu dopalaczami, a także dysponują odpowiednimi środkami na pokrycie kosztów postępowań – w szczególności badań zabezpieczonych substancji. Oczywiście w praktyce odnosiłoby się to do władz dużych miast (wojewódzkich lub byłych wojewódzkich), gdyż tam z reguły otwierane są sklepy, w których prowadzona

jest sprzedaż środków zastępczych. Z praktyki wiemy, że osoby handlujące dopalaczami nastawione są na osiągnięcie maksymalnego zysku w jak najkrótszym czasie. Liczą się bowiem z szybką reakcją organów ścigania po ujawnieniu punktu sprzedaży. By taki zysk osiągnąć, konieczne jest prowadzenie działalności w dużych skupiskach ludzkich, co w praktyce eliminuje mniejsze miejscowości – dysponujące mniejszymi budżetami.

Prowadząc prace nad sformułowaniem nowych przepisów, mających na celu zwalczanie procederu handlu „dopalaczami”, kierowano się przede wszystkim doświadczeniami uzyskanymi w prowadzonych przez wiele lat postępowaniach przygotowawczych. W ich toku spotykano się wielokrotnie z różnymi, nieprzewidzianymi wcześniej przez ustawę sytuacjami, a także z różną, często pomysłową, linią obrony przyjmowaną przez osoby podejrzane. Starano się także przewidzieć przyszłe możliwe sposoby działania sprawców w celu zminimalizowania ryzyka częstej nowelizacji wskazanych przepisów.